Nr. 9. Kraków, 1. maja 1910 Rok III.



„GAZETA PIEKARSKA“ wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca i kosztuje:
na cały rok . . 6 kor.
na pół roku . . 3 kor.

Numer pojedynczy 30 hal.

W Niemczech 6 marek w Ameryce 2 dolary w Rosyi 3 ruble rocznie.

Należytość płaci się z góry.

Listów nieopłaconych nie przyjmujemy. Rękopisów nie zwracamy. Na odpowiedź prosimy załączyć markę 10. hal. Reklamacye niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

Ogłoszenia zamieszczamy po 40 hal. za wiersz petit. pierwszy raz, następne po 20 hal. — Drobne ogłoszenia po 20 hal. od wiersza.

Redakcya i administracya: Kraków, Garbarska, 12. Nr. TELEFONU 1068. Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Leon Bałuk.

Refleksje majowe.

Maj! Miesiąc wiosny i życia, miesiąc miłości, zgody i poświęcenia, miesiąc odrodzenia, — miesiąc proletaryatu i równocześnie miesiąc świąt narodowych, przypominających dążenia narodów do wyzwolenia i wolności. Pod ożywczem tchnieniem wiosennego miesiąca prysły kajdany, krępujące naród,— a III dzień piętnasty maja, dzień ogłoszenia wiekopomnych konstytucyj, nadających ludowi wolność i swobodę, pozostaną zapisane w dziejach narodów złotemi głoskami.

Naród uzyskał wyzwolenie, wolność osobista, i każdy stał się wolnym obywatelem swego kraju. To, co niegdyś było podstawą niewolnictwa, owo hańbiące „szlachcic na zagrodzie, równy wojewodzie“, — stało się później podstawą ogólnej amnestyi w postaci ogłoszonej konstytucyi.

Czyn wielki, — szlachetny, — żyjący po wieczne czasy w sercach ludu. — Lecz tu musimy powiedzieć..... ale!

Bo cóż konstytucya przyniosła rękodzielnictwu? Czy może wolność? Nie, bo stan rękodzielniczy, jako mieszczański, wolność tę posiadał w czasach przedkonstytucyjnych. A więc cóż zyskał stan rękodzielniczy? Na to pytanie nasuwają się nam w odpowiedzi smutne refleksje.

Przedewszystkiem upadek starożytnych zwyczajów, które były fundamentem trwałości i zgody w Stowarzyszeniach. W czasach przedkonstytucyjnych stowarzyszenia opierały się na własnych statutach, które nietylko każdy członek przestrzegał pilnie, ale które szanowały stany i rządy. Po konstytucyi ujęto Stowarzyszenia w ramy suchych ustaw, które z dniem każdym bywają obostrzane, a nie mają wcale na myśli interesów rękodzielnictwa, — przeciwnie, godzą one w nie jak miecz obosieczny, prowadząc za sobą coraz bardziej jaskrawszy i coraz bardziej widoczniejszy zbliżający się upadek stanu rękodzielniczego.

A równocześnie też poczęły się rodzić i rodzą się jak grzyby po deszczu coraz nowe, coraz wyszukańsze podatki, co znowu powoduje niebywałą, z dniem każdym wzrastającą drożyznę materyałów surowych. I podczas gdy konstytucyjny rząd ostatni grosz zabiera za podatek, to w zamian nie daje nic, aby utrzymać stan rękodzielniczy i drobny przemysł. Rzućmy tylko okiem dwadzieścia lat wstecz, kiedy to czasy były o wiele znośniejsze. Niejeden, który z kilkoma guldenami w kieszeni rozpoczął prowadzić rękodzieło lub przemysł, mógł po kilku latach interes swój powiększyć, a po kilku drugich latach mógł już mieć własny dom, własną fabrykę. Dziś do założenia interesu wkłada się kilka tysięcy po to, aby interes ten po jakimś czasie suchotniczego żywota zwinąć.

Konstytucya przyniosła milionom narodów wolność i dobrobyt, lecz równocześnie wpędziła w stan letargu setki jednostek, — które dziś srogo walczyć muszą o swoje utrzymanie.

Nie traćmy atoli nadziei. Jakiekolwiek są nasze przekonania, jakikolwiek jest nasz stosunek do religii i kultu, wszyscy czujemy, że w dniu, w którym odezwą się dzwony na pamiątkę ogłoszenia konstytucyi powoli owładnie nami ów nastrój budzący w duszy wspomnienia i tradycye, przysypane ostrym popiołem naszych trosk, zawodów i niepowodzeń. Odbiega nas wówczas niepokój. Odradzamy się w sobie i odnajdujemy siebie.

Nic to, że nowe chmury na naszem niebie się zebrały. Dotychczasowa konstytucya nie przyniosła nam żadnego jaśniejszego momentu. Przeciwnie wątłe światła nadziei gasi i roztacza w koło nas mrok gęsty i nieprzenikniony. Przeciw jednak wszystkiemu co na nas spada aby podważyć nasze istnienie i położyć kres naszym rachubom, mamy jedną odpowiedź: wytrwamy!

Wytrwaliśmy już wiele, a dzieje nasze zakarbowały już większe niedole i większe troski w swoim długim pochodzie, przetrwamy więc i to, co nas spotyka obecnie i to, co nas czeka w przyszłości.

Wytrwamy, i wierzymy w chwilę, która da nam możność swobodnej, nieskrępowanej pracy dla jutra. — Wytrwamy!

Związek piekarzy w Tarnopolu.

Przed półtora rokiem został założonym w Tarnopolu związek piekarzy tamtejszych, Towarzystwo z ograniczoną poręką. Bliższe szczegóły o tem stowarzyszeniu podaliśmy już w jednym z zeszłorocznych numerów. Towarzystwo to powstało głównie w celu zwalczania niesumiennych handlarzy mąką, którzy też dziś z członkami związku liczyć się muszą.

Jak świetnie Towarzystwo to się rozwija, świadczy poniżej zamieszczony kwestyonaryusz i bilans za rok 1909. Okazało się, iż wszyscy członkowie otrzymali po roku istnienia po 80 halerzy od jednego worka mąki, po zapłaceniu kosztów administracyjnych. — Na odbytem w dniu 17. stycznia 1910 walnem zgromadzeniu pod przewodnictwem prezesa p. dra Stanisława Mandla, burmistrza Tarnopola, uchwalono wotum zaufania dla Rady nadzorczej i Dyrekcyi.

Zamieszczając poniżej kwestyonaryusz i bilans tego związku, życzymy mu jak najlepszego rozwoju a zarazem żywimy nadzieję, iż wkrótce związki takie powstaną wszędzie tam, gdzie rządzą dotychczas handlarze mąki.

KWESTYONARYUSZ.

Firma Stowarzyszenia: Związek piekarzy zarej. stow. z ogr. odpow. w Tarnopolu.

Statutowa poręka członków: ilokrotna? Członkowie związku odpowiadają do pięciokrotnej wysokości swoich udziałów.

Rok założenia: 1908. Statut z dnia 24. września 1908, zarejestrowany w c. k. Sądzie obwodowym w Tarnopolu uchwałą z d. 24/9 1908 do L. 1129/8/I.

Zmiany statutu zarejestrowane uchwałami z dnia 17/1 1910 z §. 27. wykreślono: „Wbrew woli naczelnego dyrektora lub zastępcy nie może zapadać żadna uchwała.

Zarząd: a) Rada nadzorcza: Prezes dr. Stanisław Mandl, zastępca prezesa dr. Samuel Horowitz.

b) Dyrekcya i zastępcy: Józef Lubelski, Isak H. Sinaj, Meilech Ekstein, J. E. Grünberg.

c) Urzędnicy: Simon Seidmann, Mechel Feldhorn.

Do Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych należy Towarzystwo od r. 1909.

Walne Zgromadzenie odbyło się dnia 17. stycznia 1910.

BILANS ZA ROK 1909:

Stan czynny.

A) Konto towarowe — zapas mąki . . .		10.223	28
B) Kasa — stan kasowy		3.394	92
C) Dłużnicy — 29 Debitów		13.843	74
D) Gratyfikacyi dla robotników . . .		574	40
E) Ruchomości — księga kont. str.	276	622	18
F) Wydatki „ „	292	2.903	72
„ „ „	267	669	80
		33.232	04

Stan bierny.

A) Udziały członków	1.380	—
B) Fundusz rezerwowy	175	—
C) Długi zaciągnięte do obrotu	10.250	—
D) Dostawcy	12.900	82
E) Członkom	422	—
Zysk brutto	8.104	22
	33.232	04

Przegląd poszczególnych rachunków.

Udziały: 35 udziałów	1.750	
wpłaconych		1.410
Saldo		340
	1.750	1.750
Fundusz rzeczowy: wpisowy		175
według uchwały		900
Przychód	1.075	
	1.075	1.075
Rk. Strat i zysków: zysk brutto		8.104 22
do funduszu rezerwowego	900 —	
Koszta lokalu	1.030 —	
Wpisy do związku	20 —	
Notaryuszowi	73 10	
Płaca Menczera i Wagszala	1.450 —	
Usługa, opał, oświetl., porto druki, podróże, diakonia, przybory kancelaryjne	2.455 12	
Wyrób etatów	200 —	
Płaca personalu	1.246 75	
Tantjemy	700 —	
Czysty zysk	29 25	
	8.104 22	8.104 22

RACHUNEK BILANSU.

Stan czynny.

A) Konto towarowe: zapas mąki . . .	10.204	78
B) Kasa	3.049	58
C) Dłużnicy	13.635	74
D) Ruchomości	496	97
	27.387	07

Stan bierny.

A) Udziały członków wpłaconych . . .	1.421	—
B) Fundusz rezerwowy	1.075	—
C) Długi zaciągnięte do obrotu	10.250	—
D) Dostawcy	12.900	82
E) Członkom	1.711	—
Czysty zysk	29	25
	27.387	07

Stanisław Binduchowski
członek Rady nadzorczej.

Memorandum.

Z powodu przedłożenia ustawy o ustanowieniu czasu pracy, ukróceniu nocnej pracy, tudzież o ustanowieniu spoczynku niedzielnego i świątecznego i zaprowadzenia pracowniczych przepisów w piekarniach.

(Wydane przez austryacki Związek związków piekarskich).

Socyalno polityczny wydział Izby posłów zastanawiał się na ostatniem swem posiedzeniu nad przedłożeniem ustawy, wniesionej przez posłów Muchicza i towarzyszy, i przekazał tę sprawę do dalszego zaopiniowania rękodzielniczej i pracowniczej radzie.

Generalny związek stowarzyszeń związków majstrów piekarskich uważa za swą powinność ogłosić odnośnie do ustanowionego, w mowie będącego przedłożenia ustawy co następuje:

§. 1) Czas dziennej pracy przy wyrabianiu i wydawaniu pieczywa nie śmie przekraczać 10 godzin, tak dla męskich jak i żeńskich pracowników. Na ten czas pracy, jak zarazem na czas wyznaczony w §§. 2, 4, 6 ma być udzielony przy najmniej jednogodzinny wypoczynek.

§. 1.

Tu zamyśla się ustawowo ograniczyć czas pracy przy wyrobie i sprzedaży pieczywa w zawodzie piekarskim zatrudnionych pomocników na 10 godzin włącznie z jednogodzinnym odpoczynkiem. Już ten projekt jest nie do przyjęcia. Tu naprzód wyłania się żądanie ustawowego oznaczenia czasu pracy o oznaczonym zakresie małego rękodzielnika, i to jeszcze o wymiarze, który daleko odbiega od ustanowionych przepisów dla przemysłów rękodzielniczych.

Generalny związek musiał by to nazwać krzyczącą niesprawiedliwością, gdyby takim niesłychanym żądaniom jak dziesięcio względnie dziewięciogodzinowy czas pracy, miano dać posłuch. Na to nie znalazłby się przykład odnośnie do ustawodawstwa innych państw. Przypominamy tu zarazem, iż zarządzenie rady społecznej w Niemczech, która z prawem nie żyje w zażyłości, ustanowiło czas pracy w piekarstwie na 12 godzin z przypuszczeniem jednogodzinnego odpoczynku, a najwyżej na 13 godzin. Ale i przeciw takiemu ustanowieniu w tej mierze należałoby się bronić, a to z powodów łatwo zrozumiałych. Ustawowe ograniczenie czasu pracu dla drobnego przemysłu w piekarstwie jest już ze względów technicznych w tem rzemiośle niemożliwe. Trwanie czasu pracy może właśnie z powodu niedbałości lub swawoli pracownika zawsze się przedłużyć. Powolne rośnięcie ciasta lub zimny piec, może spowodować spóźnienie o godzinę lub o półtora godziny, a nawet więcej, a w małych piekarniach po zarobieniu (wymiszeniu) ciasta aby rozpocząć wyrób pieczywa są wolne 2 godziny i więcej i to się ma liczyć za pracę, dalej wyrobione pieczywo musi czekać na wyrośnięcie 1 godzinę lub więcej, i to także ma się liczyć za pracę (to już jest wypoczynek dwa razy większy niż według przepisu).

§ 2) Jeżeli robotnik jest zatrudnionym dłużej niż 6 godzin przy pracy nocnej, ma być mu ukrócony czas pracy dziennej, a mianowicie:

a) na sześć godzin nocnej pracy—dopuszczalne 10 godzin dziennej pracy.

b) na siedm godzin nocnej pracy — dopuszczalne 9 i pół dziennej pracy.

c) na ośm godzin nocnej pracy — dopuszczalne 9 godzin w dzień.

§. 2.

Każdy kwadrans przedłużony ponad 6cio a względnie 7mio godzinną pracę w nocy liczy się za całą godzinę.

Tu ma być czas pracy o pół względnie całą godzinę pracy ukrócony, jeśli przypadnie na robotnika więcej niż sześć godzin nocnej pracy, przyczem każdy rozpoczęty kwadrans ma być liczonym jako pełna nocna godzina.

Jeśli się temu przypatrzymy, co było wyżej powiedzianem, czemu zaprzeczyć nie mogą ani projektodawcy, — jest także i to żądanie niewykonalnem. Przytem należy jeszcze i to wziąć pod uwagę, że w mniejszych miastach, a wogóle wszędzie na prowincyi pali się tylko raz, a mianowicie w nocy.

§. 3) Jako czas nocnej pracy oznacza się godziny od 9 wieczór do 5 rano.

§. 3.

To wątpliwe poddawanie ze strony projektodawców co do czasu nocnej pracy, która ma być liczona od 9. wieczór zamiast o 8, — jest ze względów na takie zaostrzanie żądań, — o których nie da się nawet dysputować — wprost bezcenne.

§. 4) Tam, gdzie są używane maszyny przy zatrudnieniu przynajmniej 10 a przy ręcznej pracy przynajmniej 15 robotników, muszą się oni przy nocnej pracy kolejno co drugi tydzień zmieniać. W fabrykach piekarskich nie śmie praca nocna przekraczać 8 godzin. Używanie robotników do nocnej pracy dopuszczalne jest kolejno co trzeci tydzień.

§. 4.

Jest również niemożliwym do przyjęcia. Domaganie się podwójnej zmiany pracowników w pracowniach z 10 lub 15 pracownikami, może być uznanem jako całkiem nieprawne. Za „maszynowe“ pracownie uważane bywają przeważnie te piekarnie, które posiadają maszyny do miszenia, których jedyny cel leży w tem, aby pracowników uchronić od wysiłków w czasie miszenia. Jest niepojętem, dlaczego właśnie te pracownie mają być nawiedzone obostrzonymi „przepisami ochrony“. Należy też dalej zaznaczyć, iż to żądanie jest prawie dla przemysłów rękodzielniczych najboleśniejsze. Wobec przemysłów fabrycznych, gdzie praca ogranicza się na gromadny wyrób chleba i pieczywa i o jednakowej wadze i formie, — jest ta praca w drobnych przedsiębiorstwach bardziej rozdzieloną. Mały przemysł może się przeciw wielkim przedsiębiorstwom jedynie tem obronić, jeśli stosuje się do wymagań społeczeństwa. Jeśli więc w takich pracowniach już niecbecność jednego pracownika obeznanego z wyrobem pewnych gatunków pieczywa, przy którem stale pracuje, — powoduje rozstrój w wykonaniu, to cóż dopiero mówić o rozkładaniu jakichś dziennych i nocnych szycht, któreby stale tak dla majstra jak i dla pracownika nieprzyjemne były. Ta okoliczność, na którą niestety zbyt mało zwraca się uwagi, rozjątrzyła tylko w małych zawodach niezabliźnione rany, powstałe wskutek akcyi zniesienia pracy na niedzielę, — której następstwa niejeden dziś jeszcze odczuwa. Jeśli się żąda ostatecznie zaprowadzenia trzykrotnej zmiany w pracowniach fabrycznych, — to i to żądanie nie może być poważnie wzięte.

§. 5) Do robót przedwstępnych, jak do zrobienia rozczynu, zapalanie w piecu itp. wolno tylko tyle sił używać, ile ku temu potrzeba. Czas użyty przy robotach przedwstępnych dolicza się do czasu pracy.

§. 5.

Tu trzeba podnieść, iż w małych pracowniach a zwłaszcza w małych miastach i miasteczkach prowinc. nie da się rozdział pracy tak przeprowadzić, aby dla robót ubocznych, — które zazwyczaj nie wymagają wielkiej zręczności, miał być trzymanym osobny personal. Zwyczajnie opalają piec ci robotnicy, którzy przy przyprawie ciasta są zatrudnieni, — a to w licznych przestankach, wynikłych już ze samego prowadzenia pracy. Zatem taki rozdział robotników, jak żąda §. 5. — należy uważać jako nieuzasadnione wymaganie.

§. 6) Kobiety i młodociane osoby aż do ukończenia 18 roku życia, nieśmią być w nocy używane do pracy. Czas dziennej pracy nie śmie przekraczać 8 godzin.

§. 6.

Nawiązując do tego, cośmy dotychczas powiedzieli, szkoda po prostu nad tym paragrafem tracić słów. Trzymanie uczniów byłoby dla większej części piekarzy prawie niemożliwem, — gdyż w piekarniach na prowincyi piecze się tylko raz i to w nocy. Ponieważ zaś termin nauki trwa zazwyczaj 3 lata, przeto nie mógł by wyuczony pomocnik aż do 18 roku życia pracować jako pomocnik, gdyż zakazaną by dlań była nocna praca.

§. 7) Pomiędzy ukończeniem a rozpoczęciem dziennej pracy musi być nieprzerwana pauza a to w tem trwaniu, ile pozostaje czasu na 24 godzin po odciągnięciu przepisanych godzin pracy

§. 7.

Ostatecznym celem tego postanowienia może być tylko to, aby ustanowiony dziewięciogodzinny cz

pracy był nieprzerwanie absolwowany. To zaostrzone postanowienie, które samo sobą jest niewykonalnem, uważemy również za czystą prowokacyę.

§. 8) W dnie, poprzedzające niedzielę i święta może być praca dzienna u tych robotników, którzy nie są na kolei do zmiany, o dwie godziny przedłużoną. Wszelkie przedłużenia pracy z powodów nadzwyczajnych nie mogą w ogóle przekraczać dwóch godzin, i tylko dopuszczalnem to jest 10 razy do roku. O tem należy wprzód zawiadomić urzędową władzę dla pomocników i władze przemysłowe i dopiero za ich zezwoleniem może być praca dzienna przedłużoną.

§. 8.

To wątpliwe ulżenie nie może zatrząść nagą niemożliwością wszystkich postanowień, o których dotychczas była mowa. Należy też stanowczo odrzucić postanowienie, aby takie wyjątki podlegały urzędowej władzy dla pomocników i władzom przemysłowym.

§.9) Ponadgodzinowe w nocy ma być podwójnie wynagrodzone, w dzień zaś półtoraraz.

§ 9.

Także i to postanowienie jest do nieprzyjęcia. Tu poraz pierwszy czyni się starania, aby wysokość takiego wynagrodzenia ustalić w drodze ustawowej, — do czego absolutnie dopuścić nie można. Takiemi postanowieniami uczynionoby dla rękodzielnictwa i przemysłu bardzo niebezpieczne przedwstępy.

§ 10) Tydzień roboczy w zasadzie dla wszystkich pracowników liczy 6 dni. Jeżeli nie dano spoczynku niedzielnego, to należy w najbliższym tygodniu dać dzień spoczynku, przyczem ten spoczynek nie może być wyznaczonym w czasie przerwy pomiędzy zmianą roboty.

W czasie świąt Bożego Narodzenia, Wielkanocy i Zielonych świąt należy dać przynajmniej 30 godzin odpoczynku a odpoczynek ten nie można liczyć jako dodatkowy.

§ 10.

Dotychczas obowiązująca ustawa o spoczynku niedzielnym, która postanowieniem o odpoczynku w piekarstwie na zawód ten podwójne brzemię nałożyła, — nadaje pracodawcy co do odpoczynku dodatkowego trójaki sposób: albo co drugą niedzielę wolną, albo jeden dzień powszedni, — albo w tygodniu dwa razy po sześć godzin. Jeżeli przy takich postanowieniach, których przeprowadzenie w zawodzie piekarskim po dziś jako niemożliwe się okazuje, — i wskutek tego panuje rozgoryczenie, — to wskutek takiej proponowanej ustawy, która ograbia pracodawcę o podział odpoczynku dodatkowego, — a przepisy o dnie odpoczynku zaostrza, — byłoby to rozgoryczenie jeszcze większe. Również żądanie osobnego dnia odpoczynku w czasie wielkich świąt jest poprostu nonsensem. Prawdziwy czas pracy według tego projektu wynosiłby sześć razy po 9 godzin, t. z. 54 godzin, z czego nowy trzydziestogodzinny czas odpoczynku należałoby odliczyć(.???)

§ 11) Przepisy §. 88. ust. przem. znajdują i przy tej ustawie we wszystkich piekarniach zastosowanie. W szczególności należy w każdej piekarni w miejscu widocznem dostępnem wywiesić wykaz, zawierający czas pracy, czas odpoczynku i dzień przeznaczony do odpocsynku, a to dla każdego robotnika z osobna. Ponadgodzinowe należy zanotować na kartach kalendarza.

§ 11.

Żądanie, aby zawody piekarskie postawione były na równi z zawodami przemysłowymi, o ile to dotyczy § 88. ust. przemysłowej, objawia się również jako zbyteczna niesprawiedliwość, a stosowanie go może przyczynić się do ustawicznych sporów i różnic pomiędzy majstrami a pracownikami.

§ 12) Za przekroczenia z §§ 1 — 10 karany będzie pracodawca grzywną od 100 do 2000 kor. względnie aresztem od 10 dni do trzech miesięcy, przy powtórzeniu się zaś tylko aresztem.

Do rozsądzania spraw powołanym jest jako pierwsza instancya sąd powiatowy.

§ 12.

Przekroczenie granic, które podlegają prawom sądzenia sądom przemysłowym według §§ 132 i 133 ustawy przemysłowej, należy tu oznaczyć jako wybryk, prawie tak, jak żądania, aby za każde przekroczenie tego przepisu projektowanej ustawy miała być nałożona kara aresztu.

Przedłożenia takich przekroczeń sądowi karnemu, mogło by być oznaczonem jako zbyt śmiałem.

Ostatecznie widzi się zmuszonym generalny związek przeciw przedłożonemu projektowi tej wyjątkowej ustawy dla przemysłu piekarskiego energicznie *zaprotestować.*

Położenie pomocników piekarskich nie jest dziś wogóle gorszem od pomocników w innych zawodach a wszelkie sprzeczne i przeciwne twierdzenia trzeba odrzucić jako *w najwyższym stopniu świadomej nieprawdy.*

Nocna praca w zawodzie piekarskim jest bezprzecznie tak samo kulturną potrzebą, jak nocna praca w drukarniach, przy kolejach i gdzieindziej. Nie przeczymy, że nocna praca jest z wielu względów trudniejszą i bardziej męczącą, niż praca dzienna. Ale są bezsprzecznie inne, bardziej męczące niebezpieczniejsze zawody, ktore również wykonują się w godzinach nocnych, — a ustawodawstwo nie czuło potrzeby dotychczas przeciw temu wkroczyć. Fakt nocnego zatrudnienia pracowników nie jest jeszcze dowodem potrzeby wyjątkowej ustawy dla piekarstwa.

Zawód piekarski nie wystawia swych pracowników na większe niebezpieczeństwa ani też nie wymaga od nich zbytecznych wysiłków. A to miało by być jednak pierwszym warunkiem wyjątkowej ustawy. Nie zliczone strejki, które socyalistyczny związek piekarski w ostatnich latach przeprowadził, podają prawie tak ma ło dowodów na ten przedwstęp, jak i szanowni projektodawcy.

Dla spożywczych zawodów oznaczała by ustawa według przedłożenia Muchicza i towarzyszy szereg niesłychanych ucisków.

Poczucie cierpkiej niesprawiedliwości, które wszystkimi majstrami piekarskimi z powodu podwójnego brzemienia, nałożonego na nich z okazyi spoczynku niedzielnego i spoczynku dodatkowego, jedynie w tym zawodzie mającego mieć ważność, — owładnęło, — utrzymuje związek piekarzy w nadziei, że temu zawodowi, który właśnie dziś walczy o swoją egzystencyę, nie zostanie przez przyjęcie ustawy według wniosku Muchicza, nałożone nowe, daleko większe i druzgocące bezprawie.

* * *

Taką jest treść memorandum, które zapewne w dziejach austryackiego piekarstwa stanie się dokumentem historycznym. I nie należy na tę sprawę patrzeć przez barwne szkiełka. Niebezpieczeństwo jeszcze nie minęło. Myśmy w poprzednim numerze wypowiedzieli już swoje uwagi, — także i stowarzyszenia piekarzy we Lwowie i Krakowie uchwaliły w tej mierze odpowiednie rezolucye. Dla szczupłości miejsca odkładamy do dalszych numerów przesyłane nam pod tym względem uwagi, — zaznaczamy jednak z naciskiem, iż akcyę protestującą przeciw przedłożeniu takiej ustawy należy rozwinąć w całym kraju, jak to czynią Stowarzyszenia piekarskie we wszystkich innych krajach Monarchii.

Ze spraw rękodzielniczych i przemysłowych.

Kraków. Onegdaj wieczorem odbyło się w Izbie rękodzielniczej doroczne walne zgromadzenie Towarzystwa rękodzielników i przemysłowców w Krakowie, pod przewodnictwem wiceprezesa p. Stanisława Drozdowskiego.

Sprawozdanie komisyi rewizyjnej przedstawił p. Geisler, poczem udzielono dyrekcyi absolutoryum. Bilans roku ubiegłego zamyka się czystym zyskiem 63.1 kor. 86 hal. Zysk ten uchwalono użyć na częściowe umorzenie funduszu gwarancyjnego. Następnie wybrano do Rady nadzorczej na przeciąg lat 6 pp. Ludwika Szufę i Konstantego Lachowskiego, jako zastępców pp. Józefa Goldmana i Tadeusza Niedzielskiego.

Dla przemysłowców. Dyrekcya państw. szkoły przemysłowej w Krakowie podaje do wiadomości sfer przemysłowych, że z końcem czerwca b. r. opuści tutejszą szkołę dwudziestu kilku abituryentów (wydziały: mechaniki, budownictwa i chemii), którzy mogą odrazu udać się do zawodowej praktyki przemysłowej. Byłoby rzeczą pożądaną, aby młodzież ta znalazła odpowiednie umieszczenie i dlatego dyrekcya oczekuje odpowiednich zgłoszeń.

Wiedeń. Onegdaj w sali Tow. rolniczego odbyła się ankieta w sprawie ucieczki z kraju sił pracujących, w szczególności także sił pracujących w przemyśle domowym. Na ankietę tę przybyli reprezentanci ministerstwa rolnictwa, handlu i robót publicznych, delegaci krajowych rad kultury, delegaci Towarzystw rolniczych, między tymi delegat ze Lwowa Związku pomocy dla ludności żydowskiej w Galicyi cierpiącej nędzę. Wśród obecnych był także tajny radca Abrahamowicz. Ankieta zajmowała się głównie kwestyą, czy w pojedynczych krajach istnieją już przemysły domowe, jakiemi one być powinny, względnie na jakie nowe tory mają być wprowadzone i o ile państwo i kraj mają w tej mierze nieść ze swej strony pomoc. Ze wszystkich stron wyrażono życzenie, aby osoby uprawiające rozmaite przemysły domowe, przy pomocy państwa zostały zorganizowane.

Po ankiecie odbyło się plenarne zgromadzenie sekcyi Tow. rolniczego, na którem zgodzono się na stworzenie centralnego urzędu dla popierania przemysłu domowego, jakoteż rady przybocznej, któraby się składała z reprezentantów wszystkich krajów koronnych. Postanowiono rozesłać cyrkularze do wszystkich rolniczych korporacyj w Austryi z pytaniami w powyższej sprawie. Otrzymany materyał podany będzie ściślejszemu komitetowi do opracowania, poczem swojaną będzie druga ankieta dla przeprowadzenia dyskusyi.

Stanisławów. W ubiegłym tygodniu bawił w Stanisławowie inspektor dr. Schoenet ze Lwowa w sprawie utworzenia w mieście naszem Spółki kredytowej dla tutejszych rękodzielników i przemysłowców, przy tut. Związku przemysłowym. Obrady nad tą sprawą toczyły się przez trzy dni na podstawie świeżo opracowanego przez ministerstwo robót publicznych wzorowego statutu dla rękodzielników Galicyi. Do zawiązującej się spółki przystąpiło już więcej jak 50 rękodzielników i przemysłowców a udziałami każdy po 100 koron, z czego po 20 K. złożono w gotówce, reszta na spłaty ratalne.

Gotowość ta świadczy chlubnie o zrozumieniu potrzeby i pożytku takiej instytucyi dla drobnego przemysłu, — a mamy nadzieję, że i nasze władze i instytucye finansowe w mieście, przyjdą z rychłą i wydatną pomocą Spółce, ażeby umożliwić jej jak najwydatniejszą działalność.

Z krakowskiej Izby handlowej. Onegdaj odbyła krakowska Izba handlowo-przemysłowa posiedzenie, na którem załatwiono wiele ważnych spraw. Wymieniamy tu niektóre, mające znaczenie dla rękodzielników:

Z inicyatywy ministerstwa robót publicznych odbyła się w Krakowie dnia 8. kwietnia konferencya w sprawie organizacyi kredytu rękodzielniczego w zachodniej części kraju. Reprezentanci ministerstwa robót publicznych przedstawili obszerny plan akcyi, polegający na tworzeniu lokalnych stowarzyszeń kredytowych, które miałyby łączyć się w organizacye wyższorzędne, a wreszcie skupiać w centralnej kasie rękodzielniczej w Wiedniu. Izba stanęła na stanowisku, że najdonioślejszą byłaby kwestya dostarczenia na cele kredytu rękodzielniczego wydatnej pomocy pieniężnej ze strony rządu. W tym kierunku też zaznaczył prezes stanowisko Izby handlowej wobec akcyi rządu. Niestety reprezentanci ministerstwa nie mogli dać pod tym względem żadnych przyrzeczeń.

Wskutek kroków, podjętych z inicyatywy Izby i na jej interwencyę, można oczekiwać w najbliższym czasie radykalnego uzdrowienia stosunków pocztowych nie tylko w Krakowie ale i w zachodniej części Galicyi. Sprawa ta została zasadniczo załatwiona jeszcze w porozumieniu z poprzednim dyrektorem poczt przez namiestnictwo, oraz ministerstwo handlu; wskutek zmiany osoby dyrektora poczt galic., interweniował prezes w niedzielę u bawiącego w Krakowie JE. namiestnika, prosząc go o dalsze poparcie sprawy w rozpoczętym już kierunku i jest nadzieja, że kwestya ta będzie w najkrótszym czasie rozwiązaną w sposób odpowiadający mniej więcej ogólnym potrzebom.

Izba uchwaliła w dalszym ciągu poprzeć wniosek o wciągnienie jęczmienia i kukurydzy w obowiązującą obecnie taryfę młynarską.

W końcu uchwalono zgłosić wniosek w Radzie kolejowej o przedłużenie pociągów nr. 617 i 618 na przestrzeni Stróże—Jasło do Rzeszowa, względnie Nowego Zagórza.

W dyskusyi nad sprawą transportu jaj udzielił paru wyjaśnień inspektor kol. dr. Starzewski, poczem przewodniczący zamknął posiedzenie.

W końcu musimy podnieść z naszej strony i to, iż Izba pismem z dnia 25. kwietnia b. r. zawiadomiła Stowarzyszenie piekarzy, iż na rok 1910 przyznaną została **na cele zawodowej szkoły uzupełniającej dla uczniów piekarskich subwencya w kwocie 200 koron.**

Wypłata subwencyi nastąpi w listopadzie 1910 za przedłożeniem kwitu, sprawozdania szkol. za r. 1909—1910 i zamknięcia rachunkowego za tenże rok. Podanie o udzielenie subwencyi na rok 1910/1911 wzięte zostanie pod rozwagę przy ustaleniu budżetu na rok 1911

DROBIAZGI i POUCZENIA.

Egzamin dla uczniów pierwszej zawodowej szkoły piekarskiej w Krakowie odbędzie się w niedzielę dnia 22 maja. Egzamin poprzedzi uroczyste nabożeństwo, poczem uczniom zostaną rozdane w szkole świadectwa.

Ze szkoły piekarskiej. W dniu 12 kwietnia odbył się w szkole wykład Wnego ks. katechety Rzymełki na temat: „alkohol i jego zgubne skutki". Wykład był demonstrowany kilkudziesięcioma obrazami świetlnymi.

Dnia 15 kwietnia wyjechali uczniowie II kursu pod nadzorem dwóch nauczycieli do Bieńczyc celem zwiedzenia tamtejszego parowego młyna. Szczegółowych objaśnień udzielali uczniom maszynista i starszy młynarz.

Szkoły zawodowe przemysłowe i uzupełniające zostaną oddzielone od ministerstwa robót publicznych a przydzielone będą napowrót do ministerstwa handlu.

Zawiadamiamy niniejszem, iż w kancelaryi redaktora p. Leona Bałuka został otwartym *telefon*. **Numer jego jest 1068.** Odtąd z prowincyi w ważnych sprawach można się porozumieć będzie telefonicznie. Ponieważ nie wszyscy wiedzą jak się używa telefonu, więc dajemy krótkie pouczenie: woła się wprzód stacyę Kraków gdy ta już jest, z odnośnym urzędem telefonicznym połączona, następnie prosi się o numer 1068 i słuchawkę trzyma się w ręku, gdy zadzwoni aparat, woła się „halo" zapytuje kto jest i następnie mówi treść rozmowy.

Nowa ustawa przemysłowa już nadeszła i jest do nabycia w naszej administracyi po cenie 3 kor. Tych kolegów, którzy, ją zamówili, prosimy o zgłoszenie i podać czy mamy ją wysłać za zaliczką czy też pieniądze zostały już posłane.

Generalne zastępstwo na Galicyę wyrobów słodowych głośnej fabryki „Hanna" na Morawie otrzymał p. Leon Bałuk. Fabryka ta wyrabia niezbędne dziś w piekarstwie domieszki słodowe, tak w płynie jak i w mączce. Kto zna wartość tych przetworów kto raz tylko spróbował, ten z pewnością stanie się stałym ich odbiorcą.

Drukiem J. Litwińskiego w Wieliczce.